

# Andrzej Zoll

---

## Kara śmierci – refleksje prawne z perspektywy chrześcijańskiej

---

Chrześcijaństwo-Swiat-Polityka nr 19, 43-46

---

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Andrzej Zoll

## *Kara śmierci – refleksje prawne z perspektywy chrześcijańskiej*

W artykule *Kara śmierci – refleksje prawne z perspektywy chrześcijańskiej* Andrzej Zoll podejmuje dyskusję z ukazywaniem obrony koniecznej oraz odstraszenia jako argumentów za utrzymaniem kary śmierci za zabójstwo w prawie karnym. W toku swojej analizy wskazuje również, iż kara śmierci, w perspektywie chrześcijańskiej, nie może być zasadnie traktowana jako kara.

**Słowa kluczowe:** kara śmierci, prawo, odstraszenie, obrona konieczna, chrześcijaństwo.

In the article *The Death Penalty - Reflections from the Christian Perspective*, Andrzej Zoll argues with presenting necessary defence and the deterrent effect as arguments for maintaining the death penalty for homicide in criminal law. During his analysis, he also shows that the death penalty cannot be reasonably treated as punishment in the Christian perspective.

**Key words:** death penalty, law, deterrent effect, necessary defence, Christianity.

Rzec można, iż problem kary śmierci, jako właściwego albo niewłaściwego środka karnoprawnej reakcji na popełnienie przestępstwa, jest już, szczególnie w krajach kultury europejskiej, ukształtowanej także przez etykę chrześcijańską, sprawą historyczną; że kara śmierci została odesłana do lamusa historii. W Polsce od 27 lat nie wykonuje się wyroków śmierci. Od 20 lat obowiązuje ustawowe moratorium na wykonywanie kary śmierci. Od 1 września '98 roku, a więc 17 lat temu, zniknęła kara śmierci z polskiego porządku prawnego. Jeszcze przed dziesięciu laty budowniczości tak zwanej IV Rzeczypospolitej w wielu swoich wypowiedziach postulowali powrót do kary śmierci. Dzisiaj muszą powiedzieć, że nawet w tym środowisku nie słyszy się tych postulatów i mam nadzieję, że ta sprawa jakoś nie powróci do porządku dziennego. W kontekście chrześcijańskim interesujące jest – jak wskazał o. prof. Salij OP, że w pierwszych wiekach chrześcijaństwa kara śmierci orzekana była przez pogańskich władców a nie chrześcijan. Chrześcijanie nawet powstrzymywali się przed zabiciem człowieka w obronie koniecznej.

Chciałbym zatrzymać się przy problemie obrony koniecznej jako argumentie za utrzymaniem kary śmierci za zabójstwo. W swojej znanej pracy, ks. prof. Ślipko podkreśla, że

w przypadku kary za zabójstwo, zresztą tylko za zabójstwo, ta kara miałaby być uzasadniona. Do pewnego stopnia uzasadniać to może wypowiedź Katechizmu w w punkcie 2264: „Miłość samego siebie pozostaje podstawową zasadą moralności”. Jest zatem uprawnione domaganie się przestrzegania własnego prawa do życia. Kto broni swojego życia, nie jest winny zabójstwa, nawet, jeśli jest zmuszony zadać swemu napastnikowi śmiertelny cios. Także artykuł 25 Kodeksu Karnego wyraźnie mówi o tym, że nie popełnia przestępstwa, kto w obronie koniecznej odiera bezpośredni, bezprawny zamach na jakiegokolwiek dobro chronione prawem. Tym dobrem prawnym może być również życie. W ramach obrony koniecznej może dojść w określonych sytuacjach do zabicia, które nie będzie traktowane jako bezprawne, nie będzie pociągało za sobą ani odpowiedzialności karnej, ani odpowiedzialności cywilnej.

Zarówno w doktrynie prawa karnego, jak i w orzecznictwie Sądu Najwyższego przyjmuje się, że to napastnik ponosi ryzyko konsekwencji swojego czynu, a więc bardzo bliskie temu, co głosił święty Tomasz z Akwinu. Tym niemniej, w argumentacji za karą śmierci z obrony koniecznej pomija się jeden bardzo istotny moment. W artykule 2 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności jest przepis, który mówi o ochronie życia. Litera A tego przepisu stanowi, że może wprawdzie dojść do pozbawienia życia w wypadku zamierzonego zabicia napastnika. Obrona konieczna ma być w takim wypadku jednak, zgodnie z Konwencją, subsydiarna, to znaczy może być to zabójstwo dokonane w bezwzględnie koniecznej sytuacji, kiedy w inny sposób nie da się odeprzeć zamachu polegającego na użyciu przemocy wobec osoby. To określenie jest o tyle wiążące w Polsce, że Konwencja, zgodnie z Konstytucją, artykułem 91, stoi ponad Kodeksem Karnym i w związku z tym przepisy Kodeksu Karnego muszą być w ten sposób właśnie interpretowane ażeby uwzględniały właśnie Konwencję. Czyli zabójstwo w obronie koniecznej może być tylko wtedy dopuszczalne, jeżeli nie ma innego środka uchylenia się od zamachu.

Proszę zwrócić uwagę, że w kontekście Europejskiej Konwencji, opieranie na obronie koniecznej twierdzenia, że państwo przejmuje prawo do wymierzenia kary śmierci temu, który dopuścił się zabójstwa, gdyż ofiara tego zabójstwa nie zdążyła, albo nie potrafiła, odeprzeć zamachu niszcząc życie napastnika, jest zupełnie nieuprawnione. W takiej bowiem sytuacji nie mamy już do czynienia z bezwzględnie konieczną dla ochrony życia obroną przed zamachem. Napastnik został już przecież obezwładniony i poddany wymiarowi sprawiedliwości państwa. Myślę, że warto w tym kontekście też przywołać punkt 56 Encykliki *Evangelium vitae*: wymiar i jakość kary powinny być dokładnie rozważone i ocenione; nie powinny sięgać do najwyższego wymiaru, czyli do odebrania życia przestępcy, poza przypadkami absolutnej konieczności, to znaczy, gdy nie ma innych sposobów obrony społeczeństwa.

Dzisiaj, dzięki coraz lepszej organizacji instytucji penitencjarnych, takie przypadki są bardzo rzadkie, a być może już nie zdarzają się wcale. I tu wracam do świętego Tomasza, który powiedział, że stosowanie obrony koniecznej w sposób przekraczający potrzebę jest obroną niegodziwą. Myślę, że w związku z tym kara śmierci w takich sytuacjach musi zasłużyć na określenie, że jest niegodziwa. Jako taka – uważam – przestaje również pełnić dobrze funkcję prewencyjną. Kara sprawiedliwa jest najlepszą prewencją. Nieprzypadkowo, najwybitniejszy polski znawca teorii kary u Kanta – Edmund Krzymuski też widział właśnie w funkcji sprawiedliwościowej funkcję prewencyjną. Do tej kwestii przyjdzie jeszcze powrócić.

Chciałbym postawić w tym miejscu inne pytanie. Wątpliwe jest w ogóle czy kara śmierci jest karą. To jest podstawowe dla mnie, jako karnisty, pytanie – czy my mamy w wypadku „kary śmierci” do czynienia z karą? Zacytuję jeszcze raz papieża Jana Pawła II. We wspomnianym wyżej, 56. punkcie encykliki *Evangelium vitae*, Papież stwierdza, że dla samego przestępcy kara stanowi nowy bodziec i pomoc do poprawy oraz wynagrodzenia za winy. Kara śmierci nie spełnia żadnej z tych cech kary. Kara powinna być przeżyta, ma z niej wyciągnąć sprawca wnioski odnośnie do dalszego swojego życia już po jej odbyciu. Oczywiście, kara śmierci takiej możliwości nie daje. Fizyczna eliminacja sprawcy przestępstwa, celowo nie używam tutaj słowa kara, jest środkiem zabezpieczającym, jest eliminacją osoby groźnej, ale powtarzam – nie jest to już dzisiaj konieczne.

Niewątpliwie, kara odstrasza. Mam jednak wątpliwości odnośnie zasadności takiego spojrzenia na karę śmierci. Chciałbym zwrócić uwagę, że w dzisiejszej doktrynie prawa karnego mówiąc o prewencji ogólnej unikamy stwierdzenia „odstrasza”, uważając, że odstraszanie godzi w godność człowieka. Mówimy o pewnym czynniku integrującym za pomocą kary w stosunku do wartości, które dany przepis ma chronić. Oczywiście, szkoła chicagowska Ehrlicha i Beckera, udowodniała, iż wykonanie jednej kary śmierci, jedna egzekucja, ratuje życie kilku osobom. Te badania były od strony metodologicznej mocno krytykowane, ale ja chciałbym powiedzieć wyraźnie, że takie postawienie sprawy jest właśnie również potraktowaniem przedmiotowo człowieka, który zostaje skazany na karę śmierci. Jego przykładem chce się odstraszyć innych, czyli jest traktowany instrumentalnie, a więc wbrew jego statusowi, jego godności.

Przeciwko argumentom szkoły chicagowskiej przemawiają również liczby: zniesienie kary śmierci nie spowodowało zwiększenia ilości zabójstw. Dość zwrócić uwagę na sytuację w tych krajach Unii Europejskiej, gdzie państwa członkowskie od dawna zniosły karę śmierci. Znakomitym przykładem jest zresztą Polska. W momencie, w którym znieśliśmy karę śmierci, a stało się to formalnie 1 września 1998 roku, można było zaobserwować pewien

wzrost ilości zabójstw. Dokładnie rzecz biorąc, w 1999 roku było 1048 zabójstw popełnionych w Polsce, w 2001 było ich 1325. Rzeczywiście, rok 2001 był rokiem, w którym odnotowano rekordową ilość zabójstw. Tym niemniej, od tego czasu zaczął następować istotny spadek. W 2013 roku stwierdzono w Polsce 574 zabójstwa. Od 2001 do 2013 roku nastąpił zatem spadek zabójstw o 57%. W Polsce dzisiaj na sto tysięcy mieszkańców jest popełnione 1,4 zabójstwa, sześć razy mniej niż na Litwie, pomimo zniesienia kary śmierci. Biorąc pod uwagę, że liczba zabójstw wzrastała w Polsce w czasie obowiązywania kary śmierci, jej gwałtowny spadek po zniesieniu tej kary stanowi, moim zdaniem, również warty zauważenia argument w dyskusji o karze śmierci.

**Andrzej Zoll**, prawnik, profesor zwyczajny, Prezes Trybunału Konstytucyjnego w latach 1993-1997. Ostatnio opublikował: *Chrześcijanin w nowoczesnym państwie* (2006), *Polskie prawo karne. Część ogólna* (2010, współautor).